

Barbara Meister-Botton

Francja lubi Polaków

Korespondencja z Paryża



Paryż nocą. Na pierwszym planie dzielnica biznesowa La Défense

Fot.: archiwum

Każda metropolia ma tysiące twarzy. Wybierzmy więc te najciekawsze i najładniejsze, a te nie należą ani do ekonomii, ani polityki, gdzie toczą się ciągłe przepychanki i kłótnie, tym bardziej że we Francji zaczęła się już kampania przedwyborcza, do której przymierza się około 30 kandydatów. Wybory prezydenckie będą mieć miejsce 18 kwietnia i 2 maja 2027.

Zanim przejdę do kultury w Paryżu, nie sposób naszkicować ogólnej sytuacji ekonomiczno-politycznej, która ją po części warunkuje, inaczej mówiąc – nie można pominąć szerszego kontekstu, w który wpisują się wydarzenia kulturalne.

Francja tonie w długach (ca. 120% PKB) i od dziesięcioleci żyje ponad stan; regularnie wzrasta oprocentowanie od zaciągniętego długu a wzrost gospodarczy oscyluje wokół zera! Przy czym 57% PKB jest przeznaczane na wydatki publiczne, co plasuje ją w czołówce światowej pod tym względem.

Oprócz tego, Francja ma najwyższy na świecie procent opodatkowania obywateli i przedsiębiorstw, co rządzącym widać nie przeszkadza pogłębiać horrendalne już zadłużenie

kraju, dalej zwiększać podatki, przesyłać miliardy na Ukrainę, zwiększać budżet na zbrojenia i ekologię.

W okresie wzrastającego bezrobocia, które oficjalnie szacuje się na 8%, obywatele Francji ubożeją w tempie przyspieszonym. 20% młodych wchodzących na rynek pracy jest na bezrobociu. Tylko 62% seniorów, ludzi po 56 roku życia, pracuje.

W tle tego kryzysu gospodarczego, od maja zarejestrowano we Francji rekordowe temperatury i także rekordowe pożary. Francja płonie. Jak do tej pory, ofiarą pożarów padło około 116 000 hektarów (=1 160 km²) i jest około 220 000 osób przesiedlonych.

Nigdzie aktualnie nie można we Francji kupić klimatyzatora, nawet przez internet.

Francja odkrywa, że większość szkół, szpitali i domów starców nie posiadają klimatyzacji. Lewicująca partia zielonych, do tej pory skutecznie blokowała tego typu inicjatywy. Aktualnie są przedmiotem ostrych krytyk, zwłaszcza że śmiertelność od trzech miesięcy prawie się podwoiła w Paryżu i departamencie paryskim (+81%), w związku z wysokimi temperaturami, utrzymującymi się przez dłuższy okres.

Poza tym, w samym Paryżu, od kilku lat, zarejestrowano spadek liczby mieszkańców (ca. 2 200 000 mieszkańców) nie ze względu na niską ilość urodzin, lecz na coraz droższe czynsze, trudno dostępne czy nieatrakcyjne dla młodych o średnich

zarobkach.

Paryż, zarządzany od lat przez socjalistów, pogłębia się w długach (podaje się circa 10 miliardów). Pomimo tego, wszyscy stwierdzamy coraz większy brud na ulicach oraz wzrastającą ilość przestępstw (szczególnie nasiliły się napady nożowników).

Oprócz tego, za sprawą socjalistów, w Paryżu został ograniczony ruch samochodowy i miasto stało się miejscem uprzywilejowanym dla rowerzystów a ci nie przestrzegają tu żadnych reguł ruchu drogowego, więc o wypadek bardzo łatwo. To dla przestrogi.

Kiedyś Francuzi zwykli byli mówić, że istnieje Paryż oraz pustynia francuska. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość spektakli teatralnych, operowych, operetkowych, kabaretów, wystaw malarskich, koncertów muzycznych, to zapewne Paryż góruje na innymi francuskimi metropoliami i nie tylko francuskimi.

Paryż znajduje się w światowej czołówce pod względem gęstości i ilości teatrów, teatryków i kabaretów, które szacuje się na około 140; jest mniej więcej 50 teatrów prywatnych i tyle samo teatrów państwowych, subwencjonowanych przez państwo francuskie oraz są także teatry subwencjonowane przez miasto Paryż.

Większość paryskich teatrów prywatnych jest czynna w lipcu, podczas gdy w sierpniu sporo jest tradycyjnie zamkniętych. Nie sposób wymienić wszystkich teatralnych propozycji tego lata. Paryskie życie teatralno-literackie, że się tak wyrażę, zaczyna wręcz pełną parą dopiero we wrześniu.

Dla miłośników przyrody, na pewno rajskim relaksem będzie spacer w Ogródku Botanicznym (Jardin des Plantes, Paryż 5), czy w Parc de Bagatelle (królestwo róż) lub też w Jardin des Tuileries, w tym ostatnim znajduje się Musée de l'Orangerie, które na pewno warto odwiedzić.

Największym parkiem w Paryżu jest Parc des Buttes-Chaumont (Paryż 19), a najsłynniejszym Ogród Lu-

ksemburski (Jardin du Luxembourg, Paryż 6), znajdujący się nota bene niedaleko Pantheon-u (mauzoleum Francuzów, którzy chlubnie zapisali się w historii Francji). Pantheon cieszy się dużą frekwencją wśród turystów.

W Paryżu jest około 130 muzeów (fr: Musée, czytaj „miuze”) malarstwa, do najważniejszych należą:

Musée du Louvre - Musée d'Orsay - Musée de l'Orangerie - Musée Marmottan Monet - Musée Picasso - Musée du Centre Pompidou (aktualnie w remoncie) - Musée d'Art Moderne - Petit Palais et Grand Palais - Musée Jacquemart-André - Musée de Montmartre.

Oprócz stałych wystaw, mają miejsce wystawy czasowe. Nie sposób wymienić tutaj je wszystkie, potraktuję je więc wybiórczo, według własnego gustu. Aktualnie do najciekawszych, należą zapewne:

– Musée de l'Orangerie (czytaj „miuze oranżri”) przy placu Concorde: bogata wystawa obrazów francuskich malarzy: Henri Rousseau i Claude Monet.

– Musée d'Art Moderne (ave Prés. Wilson): wystawa Lee Miller, amerykańskiej fotograf (do 2 sierpnia).

– Musée Jacquemart-André: wkrótce wystawa obrazów Tintoretto.

Dla miłośników kina i wesołej atmosfery, latem, w parku La Villette (Paryż 19), w plenerze pod gołym niebem, odbywają się darmowe seanse filmów fabularnych (do 16 sierpnia).

Ten park przylega do Muzeum Nauki i Techniki (Cité des sciences et de l'industrie), z dużą ofertą dla dzieci i młodzieży. Jest w nim również godne uwagi Planetarium. Poza tym, hemisferyczne kino zwane „LA GÉODE, które znajduje się w tymże parku, po kilku latach remontu jest już czynne, oferując szeroki wachlarz filmów przyrodniczych i dokumentalnych, które osobiście bardzo sobie cenię.

Pod koniec sierpnia, w narodowym parku w Saint-Cloud (południowo-zachodnie przedmieście Paryża) organizowany jest międzynarodowy festiwal zwany „Rock nad Sekwaną” (fr. Rock en Seine); jest to mieszanka muzyki rock, pop, electro i hip-hop.

W Paryżu jest tysiące restauracji i restauracyjek, do wyboru, do koloru. Jeżeli ktoś lubi liczyć pieniądze, to wymienię restaurację „L'AUVERGNE DAB”, w której ratio cena do jakości jest interesująca: menu kompletne zwane „Menu Club Affaires”, proponowane jest za 40

**Paryż ma powierzchnię trzy razy mniejszą od Łodzi
lecz nie o tę powierzchnię głównie się rozchodzi**

euros. Znajduje się ona blisko metra Porte Maillot (linia 1), pod adresem 161 avenue de Malakoff. „Atmosfera elegancko–biznesowa.

Nawet jeśli jesteś sam i we francuskim niegramotny, tu nigdy nie poczujesz się samotny.

Podobnie jest w słynnej i najstarszej paryskiej restauracji i kawiarni „Le Procope” (metro Odéon) oraz restauracji i kawiarni „La Coupole” przy bulwarze Montparnasse (metro Montparnasse).

Tym, którzy preferują atmosfery artystyczno-cygańskie sugeruję przejść się na Montmartre, wokół Bazyliki, włącznie z placem Tertre (Place du Tertre, czytaj „plas tertr”), gdzie jest duży wybór przeróżnych tego typu restauracji i kafejek. Na tym placu, jak za dawnych dobrych lat, artyści nadal wystawiają na sprzedaż swoje arcydzieła, proponują sportretowanie, a ceny są zawsze do wynegocjowania.

Jeżeli macie większy budżet (od 100 euros wzwyż), to sugeruję wybrać się na spektakl do Moulin Rouge (czytaj „mulę ruż”), na pewno Was nie zawiedzie.

Kiedy znajdziecie się na placu Bastylli (place de la Bastille, czytaj „bastij”) i będziecie szukać Bastylli, tak jak jeden polski turysta, to przypomnam, że została ona zburzona w wyniku rewolucji francuskiej, a wcześniej zdobyta przez rewolucjonistów 14 lipca 1789 roku, co symbolicznie zapoczątkowało rewolucję francuską i stało się świętem narodowym Francji.

W tym miejscu została wybudowana nowoczesna Opera, zwana Bastille (Opéra Bastille), która w sierpniu jest nieczynna. W Paryżu istnieje druga opera zwana Opéra Garnier (metro Opéra), która również jest zamknięta w okresie wakacji.

Najlepszym środkiem lokomocji w Paryżu jest oczywiście metro, którego bilet tygodniowy, na nieograniczoną ilość przejazdów, kosztuje 32,40 euros.

Przy czym, dla porównania, wjazd na sam czubek wieży Eiffel kosztuje 36,70 euros.

Paryska Sekwana posiada aż 37 mostów, do najczęściej odwiedzanych przez turystów należą: le pont

Alexandre-III, le pont Neuf (najstarszy, czynny most w Paryżu), le pont des Arts, le pont de Bir-Hakeim et le pont de la Concorde.

Nie sposób pominąć coś dla życia duchowego: w Paryżu jest ponad 200 kościołów i świątyń chrześcijańskich, w tym 139 katolickich, w których regularnie odbywają się też koncerty muzyki klasycznej.

Do tych odwiedzanych nawet przez ateistów należą przede wszystkim: Katedra Notre-Dame, Bazylika Sacré-Coeur na Montmartre, Saint-Sulpice, Madeleine, Saint-Germain-des-Prés, Chapelle Notre-Dame rue du Bac, Bazylika Notre-Dame des Victoires (Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus), czy też Saint-Eustache, Saint Augustin, La Trinité lub Saint Ambroise.

Niestety, tak bogata podaż kulturalna stolicy Francji ma się nijak w stosunku do upadku moralnego tego kraju. Chodzi mi o przeforsowanie (wbrew woli większości obywateli) prawa do eutanazji oraz wpisane niedawno do Konstytucji francuskiej prawo do aborcji.

Jest to zmiana antropologiczna od czasów Hipokratesa, która zmusza lekarzy, by nie powiedzieć sumienia lekarzy, do bardzo ambiwalentnej postawy etycznej. Większość środowiska medycznego jest przeciwna przeforsowanej przez prezydenta i parlament prawa do eutanazji.

Rząd francuski, któremu dyktawy wyznacza prezydent, nie liczy się ze zdaniem chrześcijan, muzułmanów i izraelitów w tym kraju a którzy w sumie, liczebnie, są tutaj większością. Prezydent oraz wielu deputowanych są pod wpływem (już od dawna) masonerii. Jest to jedne z ugrupowań wojującego ateizmu we Francji, który to ateizm historycznie ciągnie się od rewolucji francuskiej z 1789 roku.

Dziesięcioletnie rządy prezydenta Macrona okazały się ekonomiczną i polityczną katastrofą dla tego kraju i – jakby tego było mało – także i katastrofą moralną.

– Ekonomiczny krach to jest zero przyrostu gospodarczego i podważające się zadłużenie, inflacja,

wzrastające bezrobocie młodych i seniorów. Powolne, regularne zubożenie tego społeczeństwa, to rządy albo nieudaczników, albo oszustów, a niewykluczone, że jednych i drugich.

– Polityczna katastrofa to ta, że prezydent Macron prowadzi otwartą politykę wojny z Rosją, na którą nie posiada wystarczających środków finansowych; prowadzenie wojny na kredyt jest, dosadnie mówiąc, idiotyzmem.

Ten prezydent, im bardziej jest niepopularny wśród Francuzów, tym bardziej afiszuje swoją wojowniczą postawę wobec państwa rosyjskiego. Retoryka wojenna prezydenta, to ślepy zaulek dla państwa, które jest w stanie krachu gospodarczego. Halucynacje tego prezydenta, wielki psychiatra włoski zauważył już dziesięć lat temu.

Poza tym, Francja podczas dwóch kadencji tej prezydentury, utraciła całkowicie swoją obecność, wpływy i prestiż w Afryce, co jest precedensem w historii państwa.

– Moralny upadek to wspomniane już przeforsowanie – wbrew woli większości Francuzów – eutanazji oraz wpisanie prawa aborcji do Konstytucji. Istniejące od 1975 roku prawo do aborcji funkcjonuje i jest w pełni wystarczające. Wpisanie tego prawa do Konstytucji jest jednym z przejawów hysterii wojujących ateistów.

Jedną z broni wojującego ateizmu są przekręty semantyczne: tak więc nie mówi się o eutanazji, lecz o „pomocy w umieraniu”, ba... prawa do umierania. Francuscy ateści, tak jakby nie mieli większych problemów, walczą dzisiaj o prawo do umierania.

A mają pole do popisu, gdyż emerytury oraz niepełnosprawni ciążą na budżecie państwa, podobnie jak niepełnosprawni w niemieckiej Trzeciej Rzeszy.

Nie trzeba być wielkim socjologiem, żeby stwierdzić tutaj upadek cywilizacyjny, powrót do nowej formy pogaństwa. Chciałoby się powiedzieć: mamy już trzy wielkie religie, proszę Państwa, nie potrzebujemy czwartej, nowego pogaństwa.

Rząd francuski nie potrafi (czy

też nie chce) przeprowadzić sensownych reform ekonomicznych, więc przypomina tonącego, który brzytwy się chwytą. Aktualny prezydent odejdzie w przyszłym 2027 roku zostawiając Francję zrujnowaną, w każdym calu. Moim zdaniem (i nie tylko moim), dwaj ostatni prezydenci Francji powinni znaleźć się na śmietniku Historii.

Ponieważ piszę dla polskiego odbiorcy, chciałabym przypomnieć, że Francuzi odnosili i odnoszą się z dużą sympatią w stosunku do Polaków, inaczej mówiąc – Polska i Polacy cieszą się sympatią wśród Francuzów.

Wiem o tym nie tyle z kontaktów ulicznych czy sklepowych, ale dlatego że cała moja kariera zawodowa potoczyła się właśnie w Paryżu; pracowałam w wielu przedsiębiorstwach francuskich, zarówno międzynarodowych, jak i średnich, i małych.

W historii Francji sporo Polaków zapisało się pozytywnie, przyczyniając się do przychylnej tutaj opinii o Polakach takich, jak: Maria Skłodowska-Curie, Fryderyk Chopin, Stanisław Leszczyński, królowa Maria Leszczyńska, René Goscinny, Guillaume Apollinaire, Andrzej Żuławski, Roman Polański, Tamara Łempicka, Józef Poniatowski, Adam Czartoryski, między innymi.

Czyż nie miło jest przyjechać do kraju, w którym cenione jest Twoje pochodzenie? Takich krajów jest chyba niewiele, najczęściej jest to zapewne obojętność lub też, co gorsze, wrogość. Sami sobie dopiszcie jakie to są kraje.

Urodzona i wychowana do 23 roku życia w Polsce, jestem Francuzką, a właściwie Paryżanką z adopcji. Bardzo ubolewam, że ten wybrany przeze mnie kraj tak bardzo teraz podupadł.

Nie tracę jednak nadziei, że Paryż pozostanie na zawsze legendarnym, bogatym kulturalnie i pięknym miastem. Pomimo że doszłam do wniosku, iż to ludzie są ważniejsi od miejsc, Paryż jest i będzie dla mnie oraz zapewne dla wielu innych miejscem wyjątkowym.



Wieża Eiffla, widok od dołu

Fot.: archiwum